

Prof. dr hab. Henryk Kardela
Instytut Anglistyki
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a, 20-031 Lublin

25 kwietnia 2017 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Katarzyny Moniki Mroczyńskiej
pt. REALIZATIONS OF ANTIPASSIVE-LIKE STRUCTURES IN POLISH AND ENGLISH

Rozprawa doktorska p. mgr Katarzyny Mroczyńskiej dotyczy zjawiska określanego w literaturze lingwistycznej terminem antypasywizacji — operacji zmieniającej tzw. *walencję* czasownika. Antypasywizacja jest jednym z aspektów *diatezy* lub (*de*)*transytywizacji* — powiększania bądź zmniejszania liczby argumentów, ich uporządkowania i realizacji w zdaniu. Do operacji zwiększających walencję czasownika zalicza się m.in. *kauzatywizację*, czyli np. przekształcenie zdania typu *Lód się stopił Jan spowodował, że lód się stopił*. Jeśli zaś idzie o operacje zmniejszające walencję czasownika, to należy wymienić tu tzw. *procesy detranzytywizujące*, w szczególności *pasywizację*, np. *Jan stopił lód Lód został stopiony (przez Jana)* (gdzie fraza *przez Jana*, zawierająca argument *Jan* może być pominięta), *refleksywizację*, gdzie czynność wykonywana przez argument skierowana jest na tenże argument, np. *Jan umył się* (por. *Jan umył samochód*), użycia językowe związane z tzw. stroną medialną (ang. Middle Voice), np. *Te jabłka świetnie się sprzedają* (por. *Jan sprzedaje jabłka*) oraz antypasywizację. Tę ostatnią zazwyczaj definiuje się jako proces tworzenia konstrukcji nieprzechodniej z konstrukcji przechodniej przy zachowaniu w pozycji orzeczenia tego samego elementu. W szczególności, o ile w konstrukcji przechodniej rola argumentowa *pacjensa* kodowana jest w zdaniu przez dopełnienie bliższe, w antypasywnej rola ta zostaje albo pominięta albo kodowana jest przez frazę nominalną w przypadku zależnym. Wyznacznikiem składniowym konstrukcji antypasywnej w języku polskim jest obecność w zdaniu partykuły refleksywnej *się*. Przykładami konstrukcji antypasywnej, omawianymi przez Doktorantkę, są np. zdania *Janek się bije* (tzn. *Janek bije innych*) lub *Dziadek się drażni* (tzn. *Dziadek drażni (na przykład) wnuczka; por. Babciu—dziadek drażni się ze mną!*).

W rozprawie przyjęto tzw. dynamiczne podejście leksykalistyczne (por. Reinhart i Siloni 2005), opierając się na założeniu, że leksykon „współdziała” ze składnią w tym sensie, że wybór kategorii argumentu może być dokonany na poziomie składni w oparciu o cechy danego czasownika zakodowane w leksykonie. Takie podejście pozwala, zdaniem Doktorantki, wyjaśnić ograniczenia związane z aspektem występujące w niektórych konstrukcjach antypasywnych.

Z uwagi na to, iż istnieje związek między afiksacją, aspektem i występowaniem morfemu *się*, który pełni funkcję znacznika antypasywnego w polskim, Doktorantka przeprowadziła analizę wpływu afiksacji na zmienność walencyjną czasownika. Odnośnie języka angielskiego, który nie posiada formalnego znacznika „antypasywizującego”, Autorka przebadła struktury z dopełnieniem domyślnym, słusznie zakładając, iż struktury owe mogą przejawiać cechy konstrukcji antypasywnych.

Przeprowadzona w pracy analiza materiału polskiego opiera się przykładach zaczerpniętych z *Narodowego Korpusu Języka Polskiego*, w przypadku zaś języka angielskiego — na danych pochodzących z *British National Corpus*.

W rozdziale 1 Doktorantka prezentuje szereg podejść do analizy zagadnienia walencji czasownika, ostatecznie przyjmując w swojej analizie koncepcję Marii Polinsky. U podstaw analizy zaprezentowanej w rozprawie leżą dwa poczynione przez Doktorantkę założenia:

(i) koncepcja tzw. prototypowego zdarzenia, bliska kognitywistycznym koncepcjom gramatyki i języka, wedle której tam, gdzie występuje dwóch uczestników, człowiek wystąpi w pozycji podmiotu, nie-człowiek zaś w pozycji dopełnienia (Jest to teza o antropocentrycznej racjonalności leżącej u podstawy znaczenia.);

(ii) teza, wedle której w języku polskim aspekt niedokonany jest aspektem nienacechowanym.

W rozdziale drugim Autorka analizuje polskie konstrukcje antypasywne z *się*, opierając klasyfikację zaproponowaną przez Katarzynę Janic. Według tej klasyfikacji polskie konstrukcje tworzą dwie główne kategorie. Są to

(i) tzw. *absolutywna konstrukcja antypasywna*, w skład której wchodzi

a. absolutywna konstrukcja antypasywna z czasownikami agresywnymi, np. *Proszę pani, a on się bije*.

b. absolutywna konstrukcja antypasywna z dopełnieniem domyślnym typu 1, np. *Kura się niesie* i typu 2, np. *Ludzie pakowali się w pośpiechu*) oraz

(ii) konstrukcja antypasywna z dopełnieniem w przypadku zależnym, np. *Zapytała się kobiety o drogę*. (por. przykłady ze stron 36-39 rozprawy).

Autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie — i to uważam za ważny głos w dyskusji dotyczącej antypasywizacji i, szerzej, diatezy — dlaczego absolutywne konstrukcje antypasywne używane z czasownikami „agresywnymi” (*bije się, kopie się, drapie się, przeżywa się, pluje się, szczypie się*, itd.) występują wyłącznie w aspekcie niedokonanym. Zdaniem Doktorantki dzieje się tak, ponieważ czasowniki „agresywne” nie posiadają tzw. *projekcji rezultatywnej*, w wyniku czego możliwa jest jedynie interpretacja czynności jako zwyczajowej, powtarzalnej, nie zaś czynności kończącej się rezultatem.

Czasowniki „agresywne” występujące w absolutywnych konstrukcjach antypasywnych różnią się — jak dowodzi Autorka — od czasowników występujących w konstrukcjach antypasywnych z dopełnieniem domyślnym typu 1 i 2 — mogą bowiem pojawiać się w formach tak dokonanych, jak niedokonanych (por. *Ludzie po/pakowali się w pośpiechu* i *Za/pytała się o drogę*). Wynika to, zdaniem Doktorantki z tego, iż czasowniki owe kodują procesy, które agens jest w stanie wykonać, nie odnoszą się natomiast do (agresywnego) charakteru agensa (por. *Piotr się przedrzeźnia/bije/szczypie*).

Wreszcie w przypadku konstrukcji antypasywnych z dopełnieniem w przypadku zależnym (por. *Zapytała się kobiety o drogę*), mamy tu do czynienia z wyraźnym obniżeniem wagi dopełnienia na rzecz wyakcentowania procesu kodowanego przez czasownik. Tego typu konstrukcje, jak konstatuje Doktorantka, są jednak mało produktywne w polskim.

Rozdział 3 poszerza analizę antypasywizacji w polskim uwzględniając związki występujące między użyciem przedrostków perfektywizujących a „antypasywną” interpretacją danej struktury. Analiza przedrostków jak *roz-*, *na-o-/ob-* i *u-*, prowadzi do wniosku, iż użycie konstrukcji antypasywnych w polskim zależy tak od znaczenia leksykalnego czasownika, jak również od informacji płynących z dyskursu. Te ostatnie pozwalają określić brakujący argument w pozycji dopełnienia.

Rozdział czwarty, ostatni, rozwija kontrastywną analizę angielskich ekwiwalentów polskich konstrukcji antypasywnych. Uwzględniając tzw. parametr składniowo-leksykalny zaproponowany przez Tanyę Reinhart i Tal Siloni (2005), Doktorantka zauważa, iż pomimo tego, iż polski i angielski podlegają parametrowi składniowo-leksykalnemu, realizacja struktur argumentowych w obydwu językach jest różna. W języku angielskim nie występują „typowe” konstrukcje antypasywne; raczej, zdaniem Doktorantki, mamy tu do czynienia z konstrukcjami z dopełnieniem domyślnym, konstrukcjami, które wydają się funkcjonować jak polskie konstrukcje antypasywne.

Z przeprowadzonej przez Doktorantkę analizy danych wynika, iż w polskim agens musi mieć cechy ożywione i ludzkie, w angielskim natomiast może być nawet nieożywiony.

Jeśli zaś idzie o realizację struktur antypasywnych z dopełnieniem domyślnym typu 1, to np. po polskich czasownikach takich jak *nieść się* może występować dopełnienie domyślne (por. *Kury niosą się ∅*), natomiast angielski odpowiednik *nieść się* wymaga użycia okolicznika miejsca (*Just hens laying here there and everywhere*; s. 159). Jak zauważa Doktorantka, w przypadku zleksykalizowanych czasowników, takich jak *pakować* czy *ładować* możemy pominąć dopełnienie, pod jednym wszakże warunkiem — dopełnienie musi być „odtworzalne” w oparciu o semantykę czasownika i/lub kontekst wypowiedzi.

Pracę kończy reprezentatywna bibliografia prac cytowanych (ok. 300 pozycji), konkluzji oraz streszczenia w języku polskim.

Rozprawę cechuje klarowność, argumentacja jest przekonująca. Poniżej przedstawiam uwagi do ew. uwzględnienia przez Autorkę w przypadku podjęcia przez Nią dalszych prac redakcyjnych. Uważam bowiem, że rozprawa — ze względu na doniosłość podjętego przez Doktorantkę tematu, dużego oczytania Autorki oraz kompetentnie przeprowadzonej analizy — powinna ukazać się drukiem.

Mam trzy uwagi „techniczne” i jedną uwagę merytoryczną, dotyczącą przyjętej w rozprawie metodologii.

Uwaga 1. Tytuł rozdziału 4: *Realizations of Antipassive-like structures in English* w aktualnym sformułowaniu nie odpowiada faktycznej treści zawartej w tym rozdziale. Rozdział dotyczy bowiem nie tylko języka angielskiego lecz także polskiego, i, *de facto*, każdego innego. Jest to rozdział *par excellence* „typologiczny”, ujmujący w duchu teorii tzw. „zasad i parametrów” Noama Chomsky’ego (*Principles and Parameters*), operacje typu „thematic arity”, przypisujące role tematyczne/semantyczne) strukturom językowym we wszystkich językach. W myśl teorii *zasad i parametrów* wszystkie języki realizują uniwersalną zasadę językową typu: *Przypisz frazom nominalnym (argumentom) odnośne role tematyczne (lub argumentowe („arity functions”))*. Zasada ta jest jednak różnie realizowana (lub ulega „parametryzacji”) w różnych językach. I tak, w językach romańskich, niemieckim, czeskim i greckim wartości ról tematycznych (lub argumentowych) wyznaczone są przede wszystkim przez składnię, natomiast w językach takich jak angielski, hebrajski, rosyjski czy węgierski, role argumentowe wyznaczone są przez leksykon.

W świetle powyższego tytuł rozdziału lub/i treści w nim zawarte należałoby przeformułować tak, aby wyakcentowana została problematyka typologiczna związana z parametryzacją zasad gramatyki uniwersalnej (w tym wypadku dotycząca relacji leksykon-składnia).

Uwaga 2. Czytelnikowi rozprawy należy się wyjaśnienie, dlaczego Reinhart i Siloni (a także Doktorantka) formułując *parametr lex-syn* posługują się stricte matematycznym

terminem „arity operation (lub function)”, używanym w informatyce, a nie np. terminem *theta role assignment*, jaki pojawia się np. w *teorii rzędu i wiązania*. Niewykluczone, że rzeczony terminy są tożsame i użycie terminu „arity operation” wiązałoby się z przyjęciem przez *minimalistyczną* teorię Chomsky’ego obliczeniowej koncepcji gramatyki, w szczególności centralnego modułu tejże — tzw. *modułu obliczeniowego* (computational module)). Jeśli jednak w. wym. terminy nie są tożsame, to co je łączy (lub czym się różnią)?

Uwaga 3. Nie wiem, czym kierowała się Doktorantka, podając w formie numerowanych przypisów na s. 34 egzemplifikację poszczególnych typów konstrukcji antypasywnych w polskim. Czy klasyfikacja owa — bądź co bądź stanowiąca centralny problem rozprawy — nie zasługuje na bardziej eksponowane miejsce w pracy niż tylko zamieszczenie jej w przypisach?

Przechodzę do uwagi merytorycznej — dotyczy ona metodologii przyjętej w pracy.

Omawiając w swojej recenzji rozwiązania teoretyczne zaproponowane przez Doktorantkę uprzedziłem niejako Jej przyszłą „prezentację dokonań” w formie autoreferatu, jakiej z reguły oczekuje się od Doktoranta/ki podczas obrony publicznej. Uczyniłem to, aby podkreślić zaangażowanie i wkład pracy, jaki Autorka rozprawy włożyła w kompetentnie przeprowadzoną analizę antypasywizacji, w usytuowanie analizy w najnowszych badaniach nad walencją, a także pogratulować umiejętności korzystania z analiz językoznawczych proponowanych w ramach odmiennych paradygmatów naukowych. Traktuję bowiem rozprawę mgr Katarzyny Mroczyskiej jako odważną (i wielce pożądaną) próbę nawiązania dialogu między dwiema koncepcjami języka i gramatyki — koncepcją generatywistyczną i koncepcją kognitywistyczną.

Należy jednak podkreślić — i tego będzie dotyczyć moja uwaga — iż każda próba „wyjścia” poza dany paradygmat i nawiązanie dialogu z innym paradygmatem pociąga za sobą określone konsekwencje metodologiczne — analiza materiału empirycznego może okazać się niespójna, zamiast jednolitego modelu teoretycznego możemy mieć do czynienia z „mozaiką” niepowiązanych ze sobą i nieprzystających do siebie rozwiązań teoretycznych.

Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest ustawiczny rozwój paradygmatów (tu kognitywnego i generatywnego), na tyle dynamiczny i zróżnicowany, iż bardzo często w aktualnej praktyce językoznawczej językoznawcy nie „nadażają” za rozwojem tychże paradygmatów „przykładając” w swoich analizach „stare” rozwiązania do „nowych faktów”. Aby zatem móc podjąć próbę dialogu między paradygmatami, musimy ustalić, o jakim etapie rozwoju danego paradygmatu mówimy. Weźmy przykładowo *parametr lex-syn*, przyjęty przez Katarzynę Mroczyską (s. 135), leżący u podstaw „podziału pracy” między leksykonem i składnią. Parametr został sformułowany przez Reinhart i Siloni w roku 2005, trzy lata po ukazaniu się w 2002 roku ważnego dla nurtu minimalistycznego artykułu Hausera, Chomsky’ego i Fitcha „The faculty of language: What is it, Who has it, And how did it evolve?” W artykule podkreśla się, że jedyną uniwersalną zasadą języka jest rekurencja. (Ta ostanía została następnie przez późniejszych badaczy sprowadzona do reguły typu *Merge—Scalaj*.) Chociaż artykuł postawił w całkowicie innym świetle wszelką refleksję nad językowymi uniwersaliami, gramatyką uniwersalną i parametryzacją zasad, wielu badaczy w dalszym ciągu przyjmuje, rozwiązania zasad i parametrów, nie bacząc na toczącą się ożywioną dyskusję nt. językowych *universale* w ramach minimalizmu (por. Wolfram Hinzen i Michelle Sheehan 2013. *The Philosophy of Universal Grammar*, Oxford

University Press), a także na gruncie związanej z minimalizmem tzw. *biolingwistyki* (*biolinguistics*—por. np. Cedric Boeckx. 2011. *Approaching parameters from below*. In: Di Sciullo, A., Boeckx C. (eds.) *The Biolinguistic Enterprise*. Oxford: Oxford University Press; Boeckx C. 2014. *What principles and parameters got wrong*. In: Picallo C. (ed.) *Linguistic Variation and the Minimalist Program*. Oxford University Press, Oxford).

Dodajmy, iż *parametr lex-syn* został zakwestionowany i jest konsekwentnie odrzucany przez Erica Reulanda, ostatnio — we wspólnie opublikowanej z Marijaną Marelj pracy z 2016 r. pod znaczącym tytułem „Clitics and reflexives: Reducing the lexicon-syntax parameter” (W: M. Everaert, M. Marelj and E. Reuland (eds.) *Concepts, Syntax and Their Interface. The Theta System. Tanya Reinhart*. The MIT Press.).

Powstaje zatem pytanie — którą wersję teorii generatywnej: minimalistyczną, zakładającą istnienie rekurencji jako jedynego uniwersale (a zatem wersję Erica Reulanda), czy wersję zasad i parametrów (czyli wersję Rinehart i Siloni), powinniśmy przyjąć za podstawę zbliżenia między paradygmatami — między paradygmatem generatywnym i kognitywistycznym?

Przypuśćmy jednak, że za ogólną wersję „zbliżeniową” teorii generatywnej przyjmujemy minimalizm, traktując, wzorem Chomsky’ego, ten nurt w badaniach generatywistycznych jako *naukowy program badawczy*, czyli taki, w którym wszystkie rozwiązania proponowane na gruncie tego programu są uprawnione (tzn. w zależności od potrzeby i preferencji badacza będziemy mogli się posługiwać zarówno wersją zasad i parametrów, wyłożoną w teorii rządu i wiązania, jak i wersją minimalistyczną, „niesparametryzowaną”). Jeśli zatem przyjmujemy taką optykę, to czy w tym wypadku możemy mieć nadzieję na „zbliżenie” dwóch nurtów badawczych, do których odwołuje się Doktorantka w rozprawie? Odpowiedź brzmi: to zależy. Zależy od tego, czy rozwiązania teoretyczne proponowane w ramach programu naukowego, jakim jest oparty na *syntaktocentrycznym* podejściu do języka minimalizm, dadzą się „przeformułować” na semantocentryczny opis przyjmujący holistyczną, opartą na pojęciu *prototypu* kategoryzację. Otóż wydaje się, że rozprawa doktorska mgr Katarzyny Mroczyńskiej daje taką nadzieję—nadzieję na przeformułowanie „kognitywnych” rozwiązań teoretycznych na rozwiązania akceptowalne w ramach minimalizmu lub/i na gruncie teorii zasad i parametrów. W związku z tym mam następujące pytanie do Doktorantki: zakładając, że u podstaw analizy pasywizacji, refleksywizacji strony medialnej i antypasywizacji leży antropocentryczny charakter semantyki i że łączy się on ściśle ze stopniem *wyróżnienia* uczestników zdarzenia (the degree of the participants’ distinguishability/salience), w jaki sposób informacje te powinny znaleźć wyraz (lub być zakodowane) w modelu zasad i parametrów lub minimalizmu. Mówiąc konkretnie, w *którym* module gramatyki (zasad i parametrów, bądź minimalizmu) i w *jaki formalny sposób* powinny być zamieszczone informacje zawarte w semantycznej mapie Martina Haspelmatha, dotyczącej francuskiego morfemu *se* (i polskiego *się*), informacji o dystrybucji cech „antypasywnych”, przedstawionych w tabeli na s. 35, a także informacji dotyczącej nienacechowanej (Agensa) i nacechowanej jednostce językowej (Pacjensa), które to informacje, jak miemam, składają się na antropocentryczny charakter przyjętych przez Doktorantkę rozwiązań teoretycznych? Czy informacje te będą zakodowane w *wąskiej składni* (the narrow syntax) à la Artemis Alexiadou: *Morphosyntax of Anti(Causative)*, por. w szczególności ss. 183 i 196 (W: Malka Rappaport Hovav, Edit Doron, Ivy Sichel (eds.) *Lexical Semantics, Syntax and*

Event Structure. Oxford University Press, 2010.), czy w wersji leksykonu à la Hagit Borer (*The Normal Course of Events. Structuring Sense*, Oxford University Press, 2005), czy wreszcie będą relegowane do tzw. systemu Conceptual-Intentional (C-I) teorii minimalistycznej i poprzez *Interfejs LF* łączyć się (jakoś) lub nie łączyć się wcale z (wąską) składnią? I wreszcie pytanie ogólniejszej natury: gdzie jest w przyjętym przez Doktorantkę modelu miejsce na kontekst, (szeroko pojętą) pragmatykę i (pozajęzykową) wiedzę o świecie w świetle stwierdzenia (s. 165), iż (przekład—H.K.)

Ponieważ znaczenie czasownika *brush* 'pokryć (coś) przy użyciu pędzla/ka' nie jest w pełni zleksykalizowane, opuszczenie w pełni określonego dopełnienia uwarunkowane jest kontekstem lub regułami pragmatycznymi. Dopełnienie „zerowe” może się tylko wtedy pojawić, jeśli będziemy mogli ustalić jego odniesienie przywołując kontekst, w jakim się pojawia, lub w oparciu o naszą wiedzę o świecie.

Nie ukrywam, że liczę na dyskusję w tej sprawie z Autorką rozprawy.

Powyższe uwagi nie umniejszają wartości rozprawy. Wysoko oceniam kompetentnie przeprowadzoną analizę podjętego w pracy zagadnienia, klarowność wyводу oraz odczytanie Autorki w bieżącej literaturze przedmiotu. Z całym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie p. mgr Katarzyny Mroczyńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Henryk Kardela